Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

Nr. 65. Lwów, Niedziela dnia 18. Marca 1923. Rok XLI.

PRENUMERATA:
Miesięcznie we Lwowie 11.500 Mkp., z dostawa do
z
13.
pa

Konto czekowe P. K. O. 140.561.

ER LWOWSKI

wychodzi codziennie o godzinie 6 rano.

REDAKCJA ul. Ossolińskich l. 15. ADMINISTRACJA ul. Chorążczyzny l. 26. — Redaktor przyjmuje między godziną 5—6. — Adres telegr. „Kurjer" Lwów. — Rekopisów nie zwraca się. — Telef. redakc. 19. Od 10 wieczór telefon 874.

Nakładem Spółki Wydawniczej „Kurjera Lwowskiego". Redaktor naczelny: Dr. Włodzimierz Jampolski.

Święto ufności.

Naród polski nie byłby przyjął żadnej decyzji, naruszającej w czemkolwiek granice wschodnie państwa lub suwerenne prawa Polski. Rada Ambasadorów, powziąwszy postanowienie uznania granic Polski, w myśl życzeń rządu warszawskiego, wyrażonych z siłą przez gen. Sikorskiego, postąpiła zgodnie ze swoją powagą i dokonała wielkiego dzieła pokoju.

Tego utrwalenia domagał się pokój Europy, którego najważniejszym filarem na wschodzie jest Polska, tej sankcji potrzeba było Polsce aby odzyskała pewność siebie na wewnętrznej, a przedewszystkiem na zewnętrznej niwie. Postanowienie Rady Ambasadorów zakończyło epokę przemilczań i niedomówień; jest wyraźnym aktem wiary w trwałość i w lojalność Polski, która swą niezdolność do politycznego bluffu dotąd zwykle musiała gorzko opłacać. Minęło jednak od pokoju wersalskiego lat kilka i politycy europejscy nauczyli się odróżniać ziarno od błyskotliwej plewy. Ostatnie intrygi niemiecko-ukraińskie, stała dążność Niemiec do odwetu, były niezawodnie również bodźcem do dania Polsce tej ostatecznej gwarancji.

Fakt ten radosny, przez jednomyślność z jaką został podjęty, jest punktem zwrotnym w polityce europejskiej.

Jest świadectwem, że dla Włoch staliśmy się rzeczywiście czynnikiem równowagi w Europie.

Polityka angielska wobec nas zaczyna nowy okres. Znika nieufność, niechęć, z jaką Anglja traktowała „niewiadomą" polską. Jest może dowodem, że Polska przestała być uważana za fosę dzielącą Zachód od Wschodu, a przeciwnie stać się może łącznikiem, który symbolizuje linja telegraficzna Londyn—Indje, przebiegająca Polskę od Zbąszynia do Zdołbunowa. — Legendę o militaryzmie polskim również osłabić musiały w Londynie wypadki kłajpedzkie, gdy Polska okazała się właśnie podporą i ostoją pokoju. Rzeczowa polityka i takt Bonar Lawa odniosły zwycięstwo nad sekciarską zaciętością Lloyda George'a.

Żywe nici sympatji i wzajemnego szacunku, łączące Polskę z Japonją i gorąca przyjaźń wiekowa z Belgją znalazły wyraz swój w decyzji.

Francja, użyczając nam tak wydatnej dyplomatycznej, nietylko biernej, ale i czynnej pomocy, — utwierdziła na zawsze przymierze nasze. Biorąc na siebie z gotowością uznanie wschodnich granic Polski, a zatem i zobowiązanie stwierdzenia ich wobec dzisiejszej czy jutrzejszej Rosji, dawnej, a może i przyszłej aljantki, dała nam możność zupełnej wiary i zaufania, które są konieczne między sprzymierzeńcami i nadaje dopiero pełną siłę związkom międzynarodowym.

Interes polityczny odpowiedział uczuciom. Decyzja paryska otwiera nową owocną epokę w stosunkach polsko-francuskich.

Choć nieobecna na konferencji, jednak nie mniej gorąco czynna, w myśl wspólnych interesów i wspólnego bezpieczeństwa, była Rumunja, której dyplomaci żywo popierali ideę wspólnej granicy z Polską przez zatwierdzenie suwerenności polskiej w Małopolsce Wschodniej.

Dzisiejszy numer „Kurjera Lwowskiego" zawiera:

Historyczny moment uznania granic.

Uroczyste posiedzenie Sejmu.

Warszawa. (Tel. wł.) (G). Wczorajsze posiedzenie Sejmu i Senatu było niezwykle uroczyste. Przypominało momenty, kiedy uchwalono konstytucję marcową, kiedy zadecydowały się losy zachodnich granic Polski w związku z podziałem Górnego Śląska i losy państwa polskiego na wschodzie, w związku z traktatem ryskim.

O godz. 3-ciej dzwonki sejmowe zapowiedziały początek posiedzenia. Sala sejmowa była wypełniona, wypełnione też były loże posłów zagranicznych, oraz galerja publicznością.

Po wejściu prezydenta Rzpltej p. Wojciechowskiego, marszałek Sejmu Rataj otworzył obrady.

PRZMÓWIENIE MARSZAŁKA SEJMU.

Jestem szczęśliwy, że mogę podać Sejmowi urzędową wiadomość, którą otrzymałem od p. prezesa Rady ministrów. Rada ambasadorów, opierając się na postanowieniu art. 87. traktatu wersalskiego — przyznała bez zastrzeżeń nasze granice wschodnie. Pozornie nic się nie zmieniło. — Nie straciliśmy ani nie zyskaliśmy ani jednej piędzi ziemi w stosunku do tego, co było faktycznie w naszem posiadaniu przed 14. marca 1923. W szczególności granica wschodnia zakreślona krwią naszego żołnierza w roku 1919 i 1920, oznaczona licznemi mogiłami naszych synów i braci, pozostaje ta sama. Zmiana nastąpiła tylko dla świata i w tem leży doniosłość faktu. Państwo polskie przestało być dla świata czemś terytorjalnie nieokreślonem i płynnem. Teraz dopiero Polska wchodzi na arenę międzynarodową jako konkretna pozycja, której żaden mąż stanu w swoim rachunku pominąć nie może. Decyzja Rady ambasadorów jest ostatnim etapem dzieła budowy państwa polskiego, o ile idzie o jego granice. Na dzieło to złożyły się śmiertelne, trwające latami zmagania się naszych ojców z uciskiem państw zaborczych, tak obficie przelana w czasie wojny droga nam krew naszych synów i braci, a także zabiegi naszych mężów stanu. — Słuszną jest rzeczą, byśmy w dniu dzisiejszym złożyli hołd tym z pośród nich, którzy zmarli, a cześć tym, którzy żyją. Decyzja Rady ambasadorów nie jest aktem łaski w stosunku do Polski, lecz aktem sprawiedliwości.

Uroczystość dzisiejsza zbiega się z rocznicą uchwalenia konstytucji, która położyła podwaliny pod wewnętrzną budowę państwa, z rocznicą plebiscytu na G. Śląsku i traktatu ryskiego, które wytyczyły nasze granice, a przypada na okres, w którym podejmujemy ostatni wielki wysiłek dla sanacji naszego skarbu i finansów.

Gdy zawiadomił Izbę o radosnej przyczynie zwołanego posiedzenia, na ławach poselskich zerwała się gwałtowna burza oklasków. W tej to chwili z ław ukraińskich, zwłaszcza ze strony p. Łuckiewicza, jednego z nieodpowiedzialnych przedstawicieli mniejszości narodowych, podniosły się głosy protestu pod adresem słów marszałka.

Plenum Sejmu zareagowało bardzo silnie przeciw niewłaściwemu i nieparlamentarnemu wystąpieniu p. Łuckiewicza, który na wniosek marszałka Sejmu został wykluczony na przeciąg jednego miesiąca z posiedzeń Sejmu, poczem zapanowała już atmosfera dostosowująca się do uroczystego posiedzenia Sejmu. Marszałek w swoim przemówieniu przeszedł krótko wszystkie te etapy, które doprowadziły do konsolidacji na gruncie międzynarodowym w całości państwo polskie.

Po przemówieniu marszałka zabrał głos premier Sikorski i w dłuższem przemówieniu, powołując się na oficjalną uchwałę Rady ambasadorów, stwierdził jakie czynniki międzynarodowe były podstawą tego aktu, którego dziś w Sejmie jesteśmy świadkami, — oraz jakie czynniki żywotne narodu polskiego spowodowały akt uznania granic polskich.

Przy tej sposobności wymienił premier Sikorski nazwiska Dmowskiego, Paderewskiego, Skirmunta i Zamoyskiego, jako tych, którzy szczególny nacisk kładli na tą sprawę, wreszcie podniósł zasługi Piłsudskiego.

Następnie wymienił Jana Dąbskiego, jako autora traktatu ryskiego, odgrywającego zasadniczą rolę w tym momencie, który mógł doprowadzić do uznania granic Polski.

Mowa Sikorskiego była okrytą licznemi oklaskami, zwłaszcza w momentach, kiedy z całą otwartością stwierdzał, że nie tylko prawica i lewica, ale całe społeczeństwo odegrało ciągłą i bezpośrednią rolę w załatwieniu zasadniczej kwestji, w konsolidacji całego państwa.

W końcu premier Sikorski wspomniał o wielkiej życzliwości, jaką nam w tej sprawie oddawały mocarstwa sprzymierzone. W tym momencie posiedzenie Sejmu zamieniło się w burzliwą i gorącą owację na cześć Francji, Anglji, Włoch i Japonji. Po przemówieniu premiera Sikorskiego marszałek Rataj zamknął przemówienie.

Nad gmatwaniną intryg, oszczerstw, któremi mistrzowsko kierowała dłoń Berlina, dążąca do wytworzenia przepaści między Polską i mocarstwami, a potem do zgniecenia w pierwszym rzędzie Polski, odniosła zwycięstwo sprawiedliwość.

Doświadczenie W. Mocarstw nauczyło, że szereg decyzji powziętych a priori na niekorzyść Polski (Śląsk Cieszyński, Gdańsk, Śląsk Górny) okazał się niezgodny z koniecznościami życia politycznego i narodowego i niesłuszny. Postępowanie obecne nacechowane było zatem większą ostrożnością i krytycyzmem. Niech nam wolno będzie podnieść z wdzięcznością niezmordowaną działalność parlamentarnej grupy „Przyjaciół Polski" we francuskiej Izbie deputowanych, który usilną, rzeczową propagandą w świecie politycznym potrafili ożywić i wskrzesić dawne gorące sympatje dla Polski, a obojętnych przekonać. Roztoczyli oni obecnie równie żywą akcję, jak w sprawie G. Śląska i pożyczki dla Polski.

Wielka zasługa decyzji o suwerenności Polski we Wschodniej Małopolsce przypada niezawodnie przedstawicielom W. Mocarstw przebywającym stale we Lwowie. Mogli się oni naocznie przekonać o niezłomnej woli kraju tego należenia do Macierzy, o gotowości każdej chwili do nowych poświęceń w jego obronie i o doniosłości tego bastjonu kultury zachodniej i pokoju dla bezpieczeństwa całej Europy. Ich kompetencja, bezstronność i rzeczowy sąd nie mogły pozostać bez wpływu.

Dzień niedzielny, poświęcony uroczystemu obchodowi uznania granic, a zatem poświęcenia ukończonych ścian domu polskiego, będzie świętem pewności i ufności, ufności we własne siły i w naszych sprzymierzeńców. Pod zawieszoną na wiązaniu szczytowem wiechą, naród polski będzie mógł ze zdwojoną energją zabrać się do zagospodarowania wnętrza. **L. C.**

Tło ostatniego spisku w Bawarji.

(B) Okazuje się, że alarmy wszczęte przez samą prasę niemiecką były przesadzone. O zorganizowanym spisku przeciw Berlinowi jeszcze nie było mowy. Były to raczej wstępne prace monarchistów, które przez nieopatrzność wykonawców wyszły przedwcześnie na jaw. Na razie chodziło o zabezpieczenie w węgiel Bawarję i w tym celu emisarjusze monarchistyczni pertraktowali z Czechami i Francuzami. Gdyby się to było udało to wówczas dopiero mogliby monarchiści pomyśleć o dalszej akcji.

Kiedy wiadomość o tzw. spisku została roztrąbiona po całym kraju, wówczas monarchistyczny obóz wyparł się swoich skompromitowanych pośredników i przez to osłonił się przed atakami republikanów. Właściwe gniazdo buntu nie zostało jeszcze odkryte, jakkolwiek wszyscy wiedzą o tem, że właściwymi sprawcami są Ludendorff, pułk. Xylander, b. premier von Kahr, kronprinz Ruprecht i oddziały Hittlera. Tendencje ich polityczne również są znane a mianowicie wprowadzenie monarchji w Bawarji i przyłączenie do niej Tyrolu i krajów alpejskich pod berłem Wittelsbachów. Popularność tych mężów musi być wielka, skoro policja monachijska jeszcze przed wytoczeniem śledztwa sprawcom ostatniego „putschu" stwierdziła, że żaden ze znanych przywódców obozu monarchistycznego nie był w tę sprawę wmieszany. Nastroje monarchistyczne najlepiej zresztą okazał sejm bawarski, który w kilka dni po zamachu przyjął ustawę o odprawie dla domu Wittelsbachów a ponadto marszałek w imieniu całego ludu bawarskiego, zapewniał rodzinę królewską, iż naród nie zapomni jego dobrodziejstw i zawsze darzyć ją będzie szacunkiem i przywiązaniem.

Nie ulega więc wątpliwości że wśród takich warunków „surowość śledztwa przeciw schwytanym „zdrajcom" stopnieje. Wprawdzie prasa demokratyczna berlińska domaga się, by sprawa oddaną była prokuratorowi Rzeszy (Prusakowi), ale Bawarja nie wiele zapewne będzie sobie robić z wynurzeń „mamonistyczno-żydowskiego świato poglądu" Berlina — jak się znany monarchista major Henning wyraził.

Monarchiści bawarscy czekają ze spokojem na rozwój wypadków. Tymczasem siły ich rosną. Obok placówek na dolnym Śląsku, o których pisaliśmy wczoraj, stoją obecnie organizacje „Jung deutsche Orden" w Turyngji, gdzie każdy powiat posiada już własną placówkę.

Tak więc ostatni bawarski „spisek" był tylko malutkiem płomykiem, który przez nieuwagę wymknął się z monarchistycznego ogniska. Termin właściwego wybuchu nie został przez to usunięty lecz odłożony na odpowiedniejszą chwilę.

Przegląd światowy.

ZOBOWIĄZANIA POLSKI ZA UZNANIE GRANIC?

Prasa paryska komentuje w dalszym ciągu uchwałę Rady ambasadorów w sprawie wschodnich granic Polski, dając jednomyślnie wyraz gorącej sympatji dla Polski oraz podkreślając wielką doniosłość powziętej uchwały. Decyzja Rady ambasadorów pisze „Matin" ma ogromne znaczenie, ponieważ kładzie kres stanowi niepewności i usuwa równocześnie poważny powód do konfliktów. Przy stosunkach handlowych z zagranicą Polska ponosiła ogromne szkody z powodu tego, że granice jej nie były oficjalnie uznane przez mocarstwa. „Eclair" pisze: Galicja wschodnia została przyznana Polsce bez stawiania jej jakichkolwiek warunków w sprawie autonomji dla tego obszaru. Opinja polska kończy pismo będzie szczególnie mile poruszona tym dowodem zaufania opierającego się na uchwale sejmu warszawskiego, w sprawie autonomji dla Galicji wchodniej. Marcelline pisze: w „Echo National": Nasi przyjaciele polscy z niecierpliwością oczekiwali decyzji mocarstw już od dłuższego szeregu miesięcy. Ich radość musi być wielka. Przyłączamy się do tej radości z całego serca. St. Brice w „Le Journal" po zrobieniu uwagi, że Litwini i Ukraińcy będą w dalszym ciągu rościli pretensje do Polski w sprawach terytorjalnych i że za nimi będzie stała Rosja sowiecka pisze: Słabość Rosji daje Polakom dość siły, aby stworzyli sobie na kresach mocny pancerz administracyjny, jak i wojskowy. Oby więc Polska należycie korzystała z tego czasu. Nikt nie życzy jej tego równie serdecznie jak Francja. Takie też kończy dziennik niewątpliwie rady otrzyma w Paryżu minister Skrzyński od francuskich mężów stanu. Jedynym dziennikiem, który zbywa ironicznymi uwagami decyzję Rady ambasadorów, jest komunistyczna „Humanite".

KRYTYKA POLITYKI NIEMIECKIEJ.

(B) Prasa niemiecka tak zresztą ostrożna i pobłażliwa względem reparacyjnej polityki kanclerza tym razem zdobyła się na krytykę dość stanowczą. Uczynił to Georg. Bernhard w „Voss. Ztg." w artykule naczelnym pt. „Friedensfühler", pisanym z okazji wydania przez rząd francuski tzw. „księgi żółtej", w której ogłoszone zostały dokumenty dotyczące okupacji zagłębia Ruhr.

Bernhard stwierdza, że rząd niemiecki popełnił wiele błędów i przez to dał Francji szereg argumentów do ręki. Zasadniczym błędem ze strony niemieckiej było za małe uwzględnianie psychologji kontrahenta. Różnica między Londynem a Paryżem w kwestji moratorjum polegała na tem, że Anglja żądała moratorjum bez świadczeń rzeczowych, zaś Francja domagała się głównie dostawy węgla w czasie moratorjum. Rząd zaś niemiecki liczył się tylko z propozycją angielską, spodziewając się, że Francja podda się żądaniom Anglji. To zachowanie się Niemiec przyjął rząd francuski jako afront dla siebie i wyciągnął z tego konsekwencje.

W ten sposób Niemcy opuściły najważniejszą sposobność do pertraktacji z Francją, która dziś udowadnia dokumentami, że pragnęła załatwić sprawę reparacyjną na drodze bezpośre-

---

LOUIS HEMON. 49

Marja Chapdelaine.

POWIEŚĆ KANADYJSKA.

(Ciąg dalszy).

Marja dawała jej pić już parokrotnie, w końcu jednak zaczęła się tem już niepokoić.

— To nie dobrze dla was pić tyle, Matko. Spróbójcie opanować pragnienie.

— To nie do zniesienia: pragnienie, ból w całem ciele i głowa, która mnie pali.... Och, ja już napewno umrę.

Nad ranem usnęły obie, ale Marja wkrótce się zerwała zbudzona przez ojca, który dotknął jej ramienia, mówiąc półgłosem:

— Zaprzęgnę i pojadę do Mistook po doktora a przejeżdżając przez Pipe, wstąpię do proboszcza. To okropne słyszeć te jęki.

Z otwartemi szeroko oczyma, przy bladem świetle jutrzenki wsłuchiwała się Marja w odgłos odjeżdżających sań. Drzwi stajni uderzyły o ścianę, słychać było powolne stąpanie konia i przytłumione nawoływania: Ho-la! Harrie! Harrie! Ho! Następnie dźwięk dzwonków przy zaprzęgu. Wśród ciszy, która nastąpiła, chora jęknęła dwa, lub trzy razy nieprzebudzinszy się, Marja spoglądała na blady brzask, który wypełniał pokój i myślała o podróży swego ojca, starając się obliczyć odległość.

Do Honfleur ośm mil; z Henfleur do Pipe sześć. W Pipe ojciec pomówi z księdzem, a następnie pojedzie do Mistoock. W myśli, zamiast starej nazwy indyjskiej jakiej krajowcy zawsze używali nadała wiosce jej oficjalne imię, którem ochrzcili ją księża: Saint Coeur de Marie... Z Pipe do Saint Coeur jeszcze ośm mil. Ośm i sześć, jeszcze raz ośm... Rozdrażniona rzekła półgłosem:

— To będzie bardzo długo. A w dodatku drogi są jeszcze złe.

Ponownie uczuła tragizm ich odosobnienia na który dawniej nigdy nie zwracała uwagi. To jest dobre gdy wszyscy są zdrowi i weseli i nie trzeba pomocy; ale gdy przyjdzie nieszczęście, choroba, otaczający ich las zdaje się ich uciskać swoją wrogą dłonią, pozbawiając pomocy ludzkiej. Las, złe drogi w których konie grzęzną do pasa, śnieżne zawieje w kwietniu.

Matka próbowała obrócić się we śnie. Poruszyła się i wydała przeraźliwy krzyk boleści, poczem jęki nieprzerwanie poczęły wychodzić z jej ust. Marja podniosła się i usiadła blisko niej, myśląc o zaczynającym się dniu, w ciągu którego nikt jej nie pospieszy z pomocą, ni radą.

Dzień ten był jednym długim jękiem. Jęki nieustanne idące z łóżka chorej rozprzestrzeniały się po małym, drewnianym domku. Od czasu do czasu mieszał się z nimi jakiś hałas domowy; brzęk naczynia, głośne zamknięcie drzwiczek u pieca, kroki na dworze. Tit'Bé wracał do domu cicho, by zasięgnąć nowin.

— Czy nie lepiej?

Marja przecząco kiwnęła głową.

Pozostawali przez chwilę, oboje nieruchomi patrząc na bezwładną postać pod brązową, wełnianą kołdrą i słuchając jęków; następnie on wychodził znowu, by poza domem ciągnąć dalej swą pracę; Marja kończyła porządki, rozpoczynając znów swe cierpliwe czuwanie, które przerywał niekiedy jęk głośny jak wyrzut.

Co chwila liczyła odległość sanek.

— Teraz ojciec już napewne niedaleko Saint Coeur de Marie. A jeśli zastanie lekarza, da popasać koniowi a potem razem wyjadą. Ale droga musi być uciążliwa. Na wiosnę, w tej porze co teraz bywa czasem nie do przebycia.

A nieco później:

— Powinni już byli wyjechać z powrotem; pewnie przejeżdżają przez Pipe zatrzymają się, by pomówić z księdzem. A może ksiądz dowiedziawszy się, ruszył przedtem, nie czekając na nich. Może przybyć lada chwila.

Noc się zbliżała, ale nie sprowadziła nikogo.

(C. d. n.)

dniego porozumienia. Rząd niemiecki natomiast probował wygrać sytuację łącząc sprawę reparacyjną z pretensjami wszystkich sprzymierzonych razem.

Jeszcze większy błąd popełnił sekretarz stanu Bergmann, który nie ogłosił zawczasu kontrpropozycji niemieckich. Francja zaś mogła się słusznie powołać na fakt, że nie wiedziała nic o niemieckich propozycjach, tem bardziej, że Bergmann był w Paryżu i o nich ani słowem nie wspomniał a publiczność niemiecka dowiedziała się o nich dopiero poniewczasie z ostatniej mowy kanclerza.

Obecnie prasa francuska rozpoczęła już dyskusję nad kwestją ugodowego załatwienia reparacji i rząd niemiecki powinien również wszcząć analogiczną dyskusję drogą tej prasy niemieckiej, która jest czytana zagranicą. I tu znowu nasuwa się sposobność do spokojnego i rzeczowego omówienia sprawy, która rozwiązana być może jedynie na drodze bezpośredniego i polubownego porozumienia się obu przeciwników.

WĘGRY SZUKAJĄ ZACZEPKI

Na granicy węgiersko-jugosłowiańskiej w Sakovas w Chorwacji, dnia 13 bm. napadło 14 ludzi, ubranych w mundury węgierskie, na pograniczną straż jugosłowiańską, której z pomocą przyszedł patrol graniczny. Wywiązała się walka, która trwała 4 godziny. O północy Węgrzy cofnęli się, pozostawiając jednego zabitego. (Pat.)

ROSJA ZBROI IRLANDJĘ.

(j) Ogólnoeuropejskie wypadki odwróciły nieco uwagę od Irlandji, myliłby się jednak ktoby przypuszczał, że zapanowały tam możliwsze warunki. Bramy Dublina strzeżone są dniem i nocą przez policję i wojsko. W samem mieście aresztowano szereg rewolucjonistów, między innymi i jednego z leaderów Fitz Patricka. Okryto olbrzymie składy bomb i broni. Na prowincji obława trwa. Prezydent Cos Crane, ubolewając nad tem, że amnestja ogłoszona nie dała żadnych rezultatów, stwierdza, że obecnie mowy niema o jakichkolwiek układach z de Valerą i jego stronnikami, którzy sieją zniszczenie, „Powstańcy otrzymali broń i amunicję od Rosji, lecz to nie zmieni położenia i nie pozwoli de Valerze osiągnąć celu".

PROJEKT ZMIANY UKŁADU LOZAŃSKIEGO.

Paryż. (Pat.) Dziś nadeszły tutaj kontr-propozycje tureckie. Jak wynika z ich tekstu liczne artykuły projektu pokojowego traktatu lozańskiego zostały w obecnych kontr-propozycjach całkowicie zmienione Z wyjątkiem sprawy statutu cieśnin cały szereg nowych punktów uczyni niezbędnem podjęcie nowej dyskusji pomiędzy delegatami mocarstw i delegatami tureckimi. Z tekstu kontr-propozycji tureckich wynika, że Angora żywi nieufność do tego wszystkiego, co wedle propozycji aljantów stworzyło pewne przywileje dla cudzoziemców w Turcji. Rzeczoznawcy francuscy po starannem zbadaniu kontrpropozycji tureckich udadzą się do Londynu prawdopodobnie już w niedzielę w celu odbycia narady z lordem Curzonem i z angielskimi rzeczoznawcami. Angielski urząd spraw zagranicznych zaprosi prawdopodobnie rząd włoski do wzięcia udziału w wymianie poglądów w celu udzielenia Turcji odpowiedzi za pomocą wspólnej noty.

Z posiedzenia Senatu.

Warszawa. (Pat.) Przed porządkiem dziennym udzielił marszałek Trąmpczyński głosu p. prez. Rady min. Sikorskiemu, który zakomunikował Senatorom rezolucję Rady Ambasadorów, uznającą bez zastrzeżeń nasze granice wschodnie wyznaczone bagnetem i ofiarami polskiego żołnierza. (Oklaski i brawa). Poruszając stosunki z Litwą kowieńską oświadczył, że normalny układ polsko-litewskich stosunków zależy jedynie i wyłącznie od dobrej woli, na jaką rząd kowieński zdobyć się powinien w odpowiedzi na cały szereg dowodów dobrej woli, jakie po stronie Polski już nieraz zaistniały.

Następnie przemówił marsz. Trąmpczyński podnosząc doniosłość decyzji Rady Ambasadorów, bo świadczy ona o przyjaznych dla Polski uczuciach mocarstw sprzymierzonych i zaufaniu do przyszłości Polski. Teraz powinno się rozpocząć ustalenie pracy nad konsolidacją stosunków wewnętrznych, którą ułatwi dzisiejsze zmniejszenie troski o sprawy zewnętrzne.

Po przemówieniu zamknął marszałek posiedzenie Senatu. Następne posiedzenie we czwartek godz. 16, ewentualnie odbędą się jeszcze posiedzenia w piątek i sobotę.

Po decyzji Rady ambasadorów.

PODPISANIE PROTOKUŁU UZNANIA.

Paryż. (Pat.) Protokuł w sprawie wschodnich granic Polski podpisany został przez Poincare'go, Zamoyskiego, oraz przedstawicieli angielskiego, włoskiego i japońskiego, Tekst protokułu wymienia szczegółowo jak przebiega linja wschodniej granicy Polski. Granica pomiędzy Polską a Rosją zostaje taka sama, jaką ustalił traktat ryski.

Szczegółowy opis granicy polsko-litewskiej zawiera długie wyliczenia miast i miasteczek pogranicznych, począwszy od okręgu Suwałk, aż do granicy łotewskiej. Protokuł zawiera też wezwanie do rządów Polski i Litwy, aby przystąpiły do faktycznego wytyczenia granicy na miejscu.

ATAK UKRAIŃSKI NA GRANICE WSCHODNIE NIE UDAŁ SIĘ.

Paryż. (Pat.) Jak donosi „N. Jork Herald" sekretarz stanu w rządzie prezydenta Wilsona, Coldy działając jako rzecznik ukraińskiej Rady narodowej czynił starania, aby powzięcie decyzji przez Radę ambasadorów w sprawie wschodnich granic Polski zostało odroczone. Jeszcze w ostatniej chwili usiłował on w tym kierunku interwenjować u ambasadora Stanów Zjednoczonych w Paryżu Herricka i u konferencji ambasadorów. Rada ambasadorów, zaopinjowała, że nie może już dłużej odkładać decyzji, na którą Polska czeka od lat czterech.

Ambasador Herrick był obecny na posiedzeniu konferencji ambasadorów i zapytany o opinję Stanów Zjednoczonych oświadczył, że rząd St. Zjedn. postanowił nie interwenjować w sprawach dotyczących regulacji granic europejskich.

UZNANIE GRANIC POLSKI — RĘKOJMIĄ POKOJU W EUROPIE.

Wiedeń. (AW). Londyński korespondent „N. Fr. Presse" podaje, że tamtejsze koła polityczne oświadczają, iż Anglja właściwie nie jest bezpośrednio zainteresowaną kwestją granic wschodnich Polski, jednakowoż jest jej gorącem życzeniem, zapewnienie pokoju przez współpracę ze swymi sojusznikami. Anglja wychodzi więc z założenia, że tylko załatwienie kwestji granic Polski zapewni Europie pokój.

LITWA MYŚLI O WSPÓŁPRACY Z ROSJĄ.

Gdańsk. (Pat.) Tutejsze dzienniki niemieckie donoszą, że decyzja Rady ambasadorów w sprawie wschodnich granic Polski wywołała w kołach litewskich ogromne wzburzenie. Litewskie koła polityczne liczyły na to, że decyzja Rady ambasadorów zapadnie dopiero z początkiem kwietnia. — Podróż min. Galwanouskasa i Smetony miała głównie za zadanie obronę sprawy wileńskiej. W kołach ludności litewskiej panuje zapatrywanie, że jedyną nadzieją Litwy jest współpraca z Rosją.

Z teatru.

TEATR WIELKI: „ORLĘ", DRAMAT W 6 AKTACH EDMUNDA ROSTANDA. — PRZEKŁAD MARJANA TATARKIEWICZĄ.

II.

„Orlę" nie jest rzeczą trudną do wystawienia, pod jednym warunkiem: trzeba posiadać wymagane przez sztukę środki. Do dramatu Rostanda nie trzeba niczego dorabiać; nie trzeba go ani dramatyzować, ani teatralizować, dotwarzać, czy uzupełniać typami lub dekoracjami. Efektów scenicznych, wskazówek reżyserskich i dekoratorskich, możliwości do wyzyskania, jest w dramacie tym aż nadto wiele. Koń czeka gotów do jazdy; czeka na jeźdźca, który umie jeździć.

Orlę, to „wielki teatr". Trzeba mu dać wystawną, olśniewającą oprawę. Trzeba ożywić przedstawienie, dać mu atmosferę duchową przez dwa talenty aktorskie, nie pojawiające się zbyt często, powstające samorzutnie, oddziaływujące swojem wnętrzem, talenty, które są w stanie narzucić widowni wzniosłość, ból, tęsknotę postaci księcia Reichstadtu i sierżanta Flambeau, księcia Reichstadtu, tego kruchego, wątłego naczynia, które rozkłada płonący duch — i Flambeau, wcielenia pojawiającej się na nowo legendy napoleońskiej, zuchowatego, prostego, wiernego aż do zgonu. Artyści grający te role, muszą mieć siłę duchową stworzenia tych ludzi i narzucenia ich przeżyć i uczuć widowni. W Warszawie: Osterwa i Frenkel.

Do poprawnego oddania ról innych — wyjąwszy może Metternicha — wystarczy poprawny, teatralny szablon, szablon oczywiście na odpowiednim poziomie. Artyści, grający te role, muszą umieć poruszać się wdzięcznie, z dostojeństwem i pięknie, dźwięcznie mówić, tak, byśmy mieli złudzenie, że mamy przed sobą osoby z wielkiego świata, na wysokich stanowiskach. Pewna znajomość dzieła i epoki, jest tu pożądana, bo, proszę wierzyć, ze sposobu wymówienia najprostszego słowa: „polityka", „kwestja wschodnia", daje się odczuć, czy wypowiadający miał już z niem do czynienia.

Reżyser musi zdać sobie sprawę z tonu nastrojowego dramatu. Składają się nań — trzeba o tem dobrze pamiętać — patos i sentyment, wzniosłość i tkliwość, a nie ma ani cienia groteski. Wprowadzenie elementu groteskowego, komicznego do Orlęcia, jest przykrym dysonansem, zgrzytem wręcz straszliwym, nie do zniesienia dla tego, kto zna i rozumie utwór, dowodzi niezrozumienia zasadniczej jego uczuciowej podstawy. Reżyser musi tego dokonać, by wykonawcy dociągnęli się do tego poziomu, by wstąpili na koturny i umieli się w nich poruszać. Musi zgrupować ich i sharmonizować tak w nastroju, jak i w sytuacjach. Kunsztowny organizm dramatu, w którym niema nic przypadkowego, w którym wszystko jest przewidziane, musi błyszczeć, musi się poruszać bez zgrzytu wypolerowany i wprawiony w ruch umiejętną dłonią. — Jak kółko o kółko, tak sytuacje, słowa, gesty muszą się zahaczać o siebie, być sobie przyczyną, skutkiem, być podnietą, spotęgowaniem, podawać sobie wtór i echo. Słowa okrążają postać, a postać posłuszna jest słowu, zjawia się na jego wezwanie. Słowa o Napoleonie i jego synu wywołują na scenę ks. Reichstadtu w I. akcie. My te słowa znaczące musimy słyszeć, muszą być podkreślone, a wywołany niemi książę musi umieć wejść. Każda sytuacja, każda intryga jest podstawą następnej. Jest to subtelny system żyłek przebiegających przez organizm liścia. My te sytuacje musimy słyszeć, musimy je widzieć, one nam muszą utkwić w pamięci. Tok akcji utrzymany być musi w ustawicznem napięciu, cięciwa musi drżeć, wprawiać w drganie, gotując się do wypuszczenia strzały, nie może to być kawał niedbale na ziemię rzuconego sznura.

Od postulatów przejdźmy do faktów.

Włodzimierz Jampolski.

Czesi a Małopolska wschodnia.

Praga. (Pat.). „Pravo Lidu", omawiając sprawę przyznania Polsce Galicji Wschodniej, podnosi doniosłość znaczenia tego faktu i pisze, że w ten sposób rozstrzygnięty został problem, który był powodem nieustannych konfliktów, obecnie stwarza on stałą sytuację na Wschodzie. Dziennik sądzi, że nie jest nieprawdopodobne, że Ukraińcy będą okazywali niezadowolenie z powodu tej decyzji. — Jest jednak rzeczą pewną, że Polska, spełniając przyjęte na siebie zobowiązania, udzieli Galicji Wschodniej autonomji i doprowadzi do tego, że ludność ukraińska pogodzi się z losem, jaki jej przypadł z powodu decyzji Rady ambasadorów.

Francja uzna rokowania bezpośrednie.

FRANCJA WYKLUCZA WSZELKIE POŚREDNICTWO.

Wiedeń. (AW.) Paryski korespondent „W. F. Presse" donosi: Francuskie koła rządowe nie wierzą, ani w zamierzoną interwencję Anglji, ani w gotowość Niemiec do rokowań. — Poincare przestrzegał przedstawicieli prasy przed zamieszczeniem będących obecnie w obiegu pogłosek w tej sprawie, oraz stwierdził, że niema mowy narazie o likwidacji okupacji Z. Ruhry. W dalszym ciągu **zaznaczył z naciskiem, że** Francja odrzuci stanowczo wszelkie pośrednictwo i że tylko bezpośrednie propozycje niemieckie mogłyby ewentualnie umożliwić rokowania.

ANGLJA NIE INTERWENJUJE.

Londyn. (Pat.) Wczoraj oświadczono ze strony oficjalnej, że nie jest rzeczą Anglji interwenjować między Francją, Belgją z jednej a Niemcami z drugiej strony. Jest natomiast rzeczą Niemiec przedłożyć plan, któryby zadawalał — Francję i Belgję i dawał w ten sposób podstawę do wznowienia rokowań. Jeżeli Niemcy przedłożą swój projekt w tym celu, aby rząd angielski zwrócił nań uwagę Francji, to Anglja ograniczy się do wskazania rządowi niemieckiemu, że plan ten winne Niemcy przedłożyć bezpośrednio Francji i Belgji. Pozatem Niemcy posiadają pełną swobodę publicznego ogłoszenia swych warunków a w tym wypadku Francja i Belgja dowiedziałyby się o nich w sposób automatyczny.

Rząd angielski zaprzeczył oficjalnie wszelkim pogłoskom o zamierzonej interwencji Anglji.

NACJONALIŚCI NIEMIECCY PRZECIWKO NAWIĄZANIU ROKOWAŃ Z FRANCJĄ.

Wiedeń. (AW). Pogłoski o przygotowaniach rządu do rokowań z Francją, wywołały ostre protesty prasy nacjonalistycznej, która domaga się, aby Francja i Belgja opróżniły przedewszystkiem Zagłębie Ruhr. Nacjonaliści żądają również od Francji i Belgji pokrycia wszelkich szkód, wyrządzonych Niemcom przez okupację Zagl. Ruhr.

Komunikat sztabu generalnego bandytyzmu ukraińskiego.

(y) **Leży przed nami publikacja,** przysłana nam z zagranicy. „Ohlad bojewoi dijalnosty na ukr. zemlach, zaniatych Polszczeju za 1922 rik". A więc roczne sprawozdanie z wojny Ukraińców z Polakami. Kto wydaje takie sprawozdania, widać kieruje tą akcją, odbiera meldunki, stara się o reklamę dla siebie.

Naprzód mówi o zadaniach akcji. Są to: 1) **Niszczenie majątku polskiego,** aby pokazać obywatelstwu polskiemu, że majątek polski na Ukrainie jest niepewny i może być każdej chwili **zniszczony.**

2) „Przez niespokój, boje, **podpalenia i atentaty rzucić postrach na ludność polską** na ukr. teryt. a równocześnie podtrzymać między Ukraińcami bojowy nastrój".

3) **Niszczyć kolonistów i folwarki,** aby odstraszyć chłopa polskiego od kolonizowania.

4) pisze o bojkocie wyborów. A więc na **pierwszy punkt wysuwa się bandytyzm i złodziejstwo na drugi morderstwo.** Zdaje się, że żadna armja jeszcze nie wysuwała jako „zadanie" bojowe rzezimieszkostwa. Nie robili tego ni rewolucjoniści rosyjscy 1905—6 ni kontrrewolucja 1918—1921!

Zadania powyższe zostały spełnione w połowie lub całkiem „Reszta kolonistów z orużem w rukach musytj boronytyś pered czerwonym piwnem". Ten termin na koguta wykazuje najwyraźniej, gdzie leży gł. kwatera bandytyzmu ukraińskiego: oto w moskiewskim sztagienie żydowskiej czerwonej armji.

Następujący obraz „bitw" maluje komunikat bitw. z „naselennjem" polskiem. Dworów spalono 94 (nie udało się 9), chłopów 54 (nieudały 1), zabito Polaków wojsk. i cywilnych 22 (chybiono 11), własnych, tj. ukraińskich „urjadnykiw" sprzątnięto 13. Aktów sabotażu dobra państw. 60 (nieud. 8). Ograbiono domów 8. Cyfry te są, zdaje się przesadne. Ale wyliczanie ich — nader charakterystyczne.

Coś niesłychanego! Najbardziej kanibalski akt, jaki wymyśliła ludzkość. **Opryszki rachują trupy, liczą ograbione dobra, spalone chaty chłopskie i szczycą się tem!**

Szkoda wyniosła 800.000 dolarów.

A teraz lista strat: 9 ataków bojówek polskich na szkodę 27.000 dolarów. Rozstrzelano z wyroku doraźnego sądu 6. w walce padło 12. Aresztowały władze polskie 1671 osób, przewieziono do więzień 1508, większość dziś na wolności, wyrokiem sądu zamknięto do więzień 10 osób.

W końcu wylazło szydło z worka. Ukraińcy z ziem pod Polską, przebywający na terytorjum „republiki rad" uzbroili 2 oddziały pomocy. Jeden cofnął się pod naciskiem pol. straży granicznej, drugi nie doszukawszy się łączności z miejscową organizacją i operując na terenie sobie obcym, wpadł w całości w ręce pol. Tak relacjonuje arcyrzezimieszek, komenderujący grabieżami i podpalaniami, złodziejstwami i morderstwami, chcąc pokryć zręcznie wysiłki sowietów, aby wydmuchać głupi nacjonalizm, siany przez zwarjowanych półinteligentów i pospolitych aferzystów z pod znaku ruskiej endecji. w pożar czerwony, w pożogę bolszewicką.

Na razie wstrzymujemy się od bliższej charakterystyki niesłychanego zdziczenia, które pozwoliło kryminalistom drapować się w togi — wodzów narodu.

Nowa organizacja młodzieży akademickiej.

W ostatnich dniach na gruncie młodzieży akademickiej dokonało się ważne posunięcie. Powstała nianowicie silna i zwarta grupa lewicy akademickiej, przeciwstawiająca się obozowi wszechpolskiemu, ale też usilnie wystrzegająca się od popadnięcia w błędy przeciwników. Nowa grupa przyjęła nazwę: „Kuźnicy" Polskiej Akademickiej Organizacji Młodzieży Niezależnej. Kroki celem zatwierdzenia statutu już przedsięwzięto. W organizacji bierze udział wielu wybitnych młodych działaczy akademickich. Przewodniczącym jest student politechniki p. Janikiewicz, b. legjonista — do zarządu wchodzą pp. Szabatowska, Szweygerówna, Dobrucki, Lutman młodszy, Szporek i Kazimierz Zakrzewski.

Fakt powyższy powinien spowodować uzdrowienie stosunków na gruncie młodzieży.

Z sali odczytowej.

MISTYKA MARJI KONOPNICKIEJ.

W epoce wyjątkowego zmaterjalizowania i zdziczenia, jaką jest nasza epoka powojenna, — z dziwnem uczuciem onieśmielenia i lęku przed surowym trudem duchowego życia, zbliżamy się do zdrojów mistyki polskiej. Biję z niej woda wiecznej młodości zapładniającej wolny czyn. Więc wdzięczność się należy szanownej prelegentce Zaw. Związku Literatów Polskich, pani Tomickiej za to, że nam pozwoliła przeżyć chwil kilka w sferze najczystszych duchów Polski. Wywiodła ona mistykę Konopnickiej z polskich zdrojów romantycznych, a zwłaszcza z wielkich koncepcji Adama i Juljusza. Mickiewiczowski stosunek do Boga i Ojczyzny wywarł swe piętno na duszy Konopnickiej, wyszła jednak poetka poza naród, miłością swą obejmując ludzkość całą. Bardziej bezpośrednie więzy łączą mistykę poetki pozytywistycznej epoki z twórcą Beniowskiego. Potężne wizje metampsychozy z „Generis z ducha", idealny panteizm Słowackiego, wiara, że wszystko tylko z Ducha i dla Ducha, wiara w ostateczne udoskonalenie się ziemi przez trud i mękę i w braterstwo ludów, oto pochodnie, które Konopnicką wiodły w przestworza nieskończoności, nie pozwalając jej równocześnie z oczu tracić małej, kornej, cierpiącej rzeczywistości codziennego życia, którego była śpiewaczką, chcąc, podobnie jak Słowacki, ludzi w Anioły przerobić.

Cichy, zadumany mistyczny czar padł na słuchających od wierszy poetki, wygłoszonych z wielkim taktem artystycznym przez p. Bałłabanową.

(i.)

Kronika.

KALENDARZYK.

Dziś rz. kat. Gertrudy; gr. kat. Harasyma. Jutro rz. kat. G. 5, Czarna, Edwarda; gr. kat. N. 4 Postu, H. 8. — Wschód słońca 5·35, zachód 5·29.

TEATR WIELKI.

Sobota o 3 pop. „Śluby panieńskie"— wieczór „Orlę".

Niedziela o 3 pop. „To co najważniejsze" — wieczór „Trubadur" (występ P. Stokowskiej).

Poniedziałek „Orlę".

TEATR MAŁY.

Sobota „R. H. inżynier".

Niedziela o g. 3 popoł „Czy jest co do oclenia?" — wieczór „R. H. inżynier".

Poniedziałek „R. H. inżynier" — 50 prc. zniżki.

TEATR NOWOŚCI.

Sobota „Bal w operze".

Niedziela o 3·30 pop. „Za dawnych dobrych czasów"— wieczór „Bal w operze".

Poniedziałek „Bal w operze" (50 prc. zniżka).

Teatr artyst.-liter. „BAGATELA", Rejtana 3.

Program od 2. marca br. Prolog S. Szosland. Część solowa: N. Nadjeżdzina, primabalerina teatrów rosyjskich. L. Drwestówna, pieśniarka. B. Bronowski, M. Mirski, B. Kamiński. „Ćwiczenia wojskowe", farsa, opr. Bebe. Początek o g. 8 wieczór.

Teatr art.-lit. „UL", Ossolińskich 10.

Program XIX. od 12. marca codziennie: 1) Finat Erotomanji. 2) Dział koncertowy. 3) Operetka w 1 akcie muz. Koschata „Miłość w Tyrolu". Początek o 8 wiecz

REPERTUAR „MŁODEJ SCENKI" ul. Chorążczyzny 7. Niedziela 18. marca „Dla szczęścia". St. Przybyszewskiego. Początek o g. 8-mej wiecz.

— **Z MUZYKI.** 5-ty poranek z cyklu fortepianowego W. Łabuńskiego, odbędzie się w niedzielę dnia 18 b. m. w sali Kasyna i Koła lit.-art. W programie Skriabin. Bilety w składzie nut B. Połonieckiego.

Prof. W. Łabuński odbędzie 18 i 19 bm. lekcje w szkole muzycznej S. Kasparek ul. Kochanowskiego 4.

We Lwowie.

— **Z teatru. — Jubileusz Kasprowiczowej.** Uroczystość złotych godów znakomitej artystki, odbędzie się we czwartek 22 b. m. Jubilatka wystąpi w najlepszych swych kreacjach w akcie drugim „Sztygara". Ponadto w skład programu wejdą produkcje baletu wraz z występem N.

Kirsanowej i A. Fortunato, którzy odtańczą — „Połowieckie tańce".

R. H. inżynier. Farsa Winawera, która obecnie wchodzi i w Warszawie na repertuar, ściąga do naszego teatru małego liczne rzesze publiczności. Sztuka niebawem zejdzie już z afisza.

— **O podwyżkę płac aktorskich.** (e) Spadek marki polskiej rosnący w postępie geometrycznym, inaczej w języku codziennym nędza ogólna, zmusiła personel artystyczny teatrów lwowskich do zażądania podwyżki płacy. Zjawisko to, mimo że powszednie i wytłumaczone, wywołało dość żywy odpór u doradców pracodawcy — gminy. A podwyżka zaprojektowana nie przekracza przecież rozmiarów skarbnicy magistrackiej, przy uwzględnieniu obecnych warunków życia, wyda się nawet dość skromną. Związek artystów zażądał 61 proc. podwyżki od płacy ostatniej, a nie 100 proc. jak doniosły niektóre pisma lwowskie. Komisja teatralna wraz z komitetem ekonomicznym godzi się na 38 proc. podwyżki, i poza tą cyfrę wyjść narazie nie zamierza. Sprawa ma być załatwiona w przeciągu najbliższych dni.

— **Kwesta uliczna.** Jednem z najpotrzebniejszych towarzystw polskich na kresach jest skupiające wszystkie warstwy miejscowego społeczeństwa „Sokół" w Kleparowie. W obszernej sokolni mieści się też ochronka dla dzieci a na sali prócz ćwiczeń gimnastycznych odbywają się przedstawienia i popularne odczyty. Wielka wojna i w budynku Sokoła w Kleparowie poczyniła znaczne szczerby a bieżące dochody nie wystarczają na pokrycie kosztów odbudowy. I oto apelujemy do znanej ofiarności mieszkańców stolicy z gorącą prośbą niechaj nikt nie uchyli się od udzielenia chociażby najskromniejszego datku podczas zbiórki 18 bm.. Kwestarze zaopatrzeni będą w specjalne legitymacje.

— **Żydowska Partja Ludowa we Lwowie.** Zastępcy kupców i rzemieślników żydowskich założyli stronnictwo ludowe z siedzibą Egzekutywy we Lwowie. Program stronnictwa zmierza do uzyskania zupełnego równouprawnienia w granicach państwowości polskiej dla kupców i rzemieślników żydowskich pracujących w Polsce i dla Polski z wyeliminowaniem wszelkich wpływów zagranicznych organizacyj żydowskich.

Program żąda dalej autonomji kulturalno-narodowej i zdąża do uzyskania szkolnictwa z językiem żydowskim, przy uwzględnieniu języka polskiego.

Stronnictwo łączy się z demokracją społeczeństwa wśród którego żyje do wspólnej walki w obronie demokratycznego ustroju Państwa i jego urządzeń.

— (t) **Obława policyjna.** Wczoraj przedpołudniem lotny oddział pol. kom. V. przedsięwziął znów obławę na „czarnej giełdzie". Za tamowanie komunikacji i niedozwolony handel walutą aresztowano szereg żydów.

Następnie przeprowadzona obława od godz. 11-tej do 2-giej w poł., w sali kupców zbożowych wykazała 71 przekroczeń przemysłowych i 30 skarbowych. Za przekroczenia te będą sprawcy pociągnięci do odpowiedzialności.

— (t) **Amatorka listów pieniężnych.** Aresztowano wczoraj posługaczkę Marję Hawryluk, która zamiatając onegdaj w urzędzie pocztowym Lwów II. ściągnęła z biurka jednego z urzędników, list pieniężny, zawierający 137 tysięcy marek.

— (t) **Kradzieże bielizny.** Na strych domu przy ul. Błonnej l. 2 dostał się w nocy przez dach sąsiedniej realności, jakiś złodziej i zabrał większą ilość mokrej bielizny będącej własnością Murycego Federa i innych lokatorów tej kamienicy. Wartość skradzionej bielizny dotychczas nie ustalono.

Pod schodami domu przy ul. Pod Dębem znaleziono wczoraj tłumok mokrej bielizny znaczonej literami B. H. i G. podrzucony tam zapewne przez spłoszonego złodzieja. Bieliznę zdeponowano na policji.

Z całej Polski.

— **Min. spraw zagr. estoński w Warszawie.** Wczoraj prezydent rady ministrów gen. Sikorski podejmował bawiącego chwilowo w Warszawie min. spraw zagr. Estonji p. Helata. — Ministra Helata powitał gen. Sikorski wyrażając uczucia głębokiej przyjaźni jaką żywi rząd polski dla Rzplitej estońskiej. Wyraził podziękowanie dla ministra Helata, który zawsze gorliwie popierał interesy Polski w czasie swej pracy w gabinecie estońskim jako też za czasów poselstwa w Warszawie. Minister Helat odpowiedział na przemówienie zaznaczając, życzenie, aby stosunki między Polską a Estonją, które z roku na rok coraz bardziej zacieśniają się stały się jeszcze bliższemi Prem. Sikorski, wręczył ministrowi Haletowi odznakę wielkiego orderu „Polonia Restituta".

— **Wizyta floty francuskiej.** Dziennik Gdański donosi, że w dniach 28 i 29 kwietnia Gdynia będzie widownią wielkich uroczystości. W tych dniach zawinie tu flota francuska wraz z którą przybędzie Foch. Przygotowania do uroczystości w pełnym toku. (AW).

— **Projekty rozbudowy zdrojowisk małopolskich.** W Krynicy wykonano bulwarki kamienne celem ochrony zakładu zdrojowego od powodzi, rozpoczęto budowę mostu nad Kryniczanką, założono większą część wodociągów i rozpoczęto dobudowę dwóch skrzydeł domu zdrojowego. Skrzydła te mają być wykończone w bieżącym roku, aby umożliwić otwarcie sezonu zimowego. Nadto na rok bieżący projektowana jest budowa nowych łazienek mineralnych (2.000 wanien), których robota potrwa 2 lata.

Plany regulacyjne Zakopanego kończy arch. Stryjeński i w przyszłym miesiącu plan ten będzie przedłożony do zatwierdzenia komisji. Arch. Mączyński opracowuje plany regulacyjne i rozbudowy Rabki. Również na ukończeniu są plany co do Żegiestowa i Szczawnicy. W roku bieżącym będą opracowane projekty dalszych zdrojowisk.

— **Konkurs na okładkę do książek szkolnych.** W sprawie konkursu na artystyczną okładkę do podręczników szkolnych ogłoszonego w końcu stycznia r. b. przez Książnicę Polską Tow. Naucz. Szkół wyższ. (Warszawa, Nowy Świat 59) informuje nas Dyrekcja tej instytucji, iż kwota przeznaczona na nagrody za prace najlepsze została podniesiona do dwóch miljonów mk. Termin nadsyłania prac pod wyżej wymienionym adresem upływa dn. 1 kwietnia.

W sądzie konkursowym biorą udział: p. Jan Skotnicki — Szef Departamentu Min. W. R. i O. P. p. prof. Jan Bukowski, dr. Jan Piątek, inż. Zygmunt Harland. Zygmunt Łazarski.

— **Zlikwidowanie bandy rabusiów, szpiegów i podpalaczy na terenie wileńskim.** Z Wilna donoszą: Dnia 12., 13. i 14. bm. tut. policji politycznej po przeszło półrocznej pracy udało się zlikwidować bandę, która rabowała, szpiegowała i podpalała dwory na terenie wileńskim. Aresztowano przeszło 250 osób, które osadzono w więzieniu miejskiem. Akcja bandy polegała na szpiegostwie na rzecz Rosji i Litwy, na przerywaniu linji telefonicznych, oraz rabowaniu i podpalaniu dworów, a nadto na agitacji wywrotowej, godzącej w ustrój państwa polskiego. (Pat.).

— (t) **Skok z pociągu dla zdobycia dolarów** (Do przedziału pociągu zdążającego z Warszawy do Krakowa w którym jechał Szymon Dynczak, na jednej ze stacji wsiadło kilku panów. Wkrótce nawiązała się między nimi a Dynczakiem rozmowa, na skutek której ten ostatni, wyciągnął z kieszeni portfel chcąc im coś pokazać. W tej chwili jeden z nich wyrwał Dynczakowi portfel z ręki i nim ten zdążył się zorjentować co zaszło, wyskoczył z pociągu. Kiedy na następnym przystanku Dynczak wysiadł z pociągu, chcąc zawiadomić o tym wypadku policję reszta towarzystwa z przedziału zniknęła. Portfel dla zdobycia którego rabuś ważył się na skok, z pędzącego pociągu, zawierał 425 dolarów i 200 tysięcy marek.

Ze świata.

— **Gwałtowny huragan w Stanach Zjed.** Z N. Jorku donoszą, że południowe tereny Stanów Zjednoczonych nawiedzione zostały przez gwałtowny cyklon, który wyrządził olbrzymie straty materjalne, powodując liczne wypadki śmierci. W jednej tylko miejscowości Pinson jest 50 domów zburzonych, 20 ludzi zabitych, 75 rannych. (AW.)

Zebrania, odczyty i widowiska.

— **Z Uniwersytetu Ludowego im. A. Mickiewicza.** Przy ul. Bourlarda 5., o godz. 6'15, odbędą się następujące wykłady: Wtorek, 20. bm. „Hygiena skóry a choroby zawodowe". (z obr. świetl.) asystent U. J. K. Dr. Mierzecki. Środa 21. bm. „Samobójstwo jako zjawisko społeczne". asystent U. J. K. Dr. Siengalewicz. Czwartek 22 bm. „O psychoanalizie" dr. med. et phil. Demianowski. Piątek 23. bm. o godz. 7. „Z pracowni biologa". Prof. Polit. Dr. Fuliński. —

— **Niedzielne wykłady popularne z hygieny.** W niedzielę 18. marca o godz. 11. przedpoł. w Kinoteatrze „Kopernik" wygłosi prof. dr. Gröer odczyt pt. Walka z chorobowością i śmiertelnością w wieku dziecięcym z pokazami licznych przeźroczy.

— **Odczyt p. t. „Z biegiem Wisły"** z obrazami świetlnemi P. M. Trattnik odbędzie się w niedzielę dnia 18. marca br. w kole T. S. L. Emilji Plater Fredry 3. staraniem koła Asnyka o godz. 6. wiecz. Wstęp wolny.

— **Prośba do artystów.** Towarzystwo Szt. Pięknych zwraca się tą drogą do wszystkich P. T. Artystów, którzy nie otrzymali imiennych zaproszeń na Wiosenną Wystawę w Pałacu Sztuki na placu Targów Wschodnich, by o ile pragną wziąć udział w wymienionym Salonie nadsyłali swe prace do lokalu Towarzystwa do 24. kwietnia br.

Równocześnie przypomina się, że przy ul. Dzieduszyckich 1. (Gmach Muzeum Przemysłowego) trwa pośmiertna wystawa art. mal. śp. Wandy Sołowijówny i wystawa zbiorowa art. mal. Antoniego Markowskiego. W Salonie Nieustającym między innemi prace graficzne Wandy Komorowskiej oraz wielka kompozycja zaszczytnie znanego art. mal. Włodzimierza Tetmajera pt. „Manifest Połaniecki".

Recital fortepian. Heleny OTTAWOWEJ odbędzie się we wtorek bm. Znakomita i tak dla kultury muzycznej Lwowa zasłużona artystka, wykona program, którym przed kilku dniami w Warszawie odniosła, jak o tem świadczą głosy prasy wielki sukces. Koncert zapowiada świe ne powodzenie.

Komunikaty.

Dyrekcja kolei państwowych w Stanisławowie rozpisała licytację na dostawę drzewa miękkiego prętartego dla celów warsztatowych i trzasek miękkich na podpałkę. Termin do wniesienia ofrty upływa z dniem 4. kwietnia 1923. Bliższych wiadomości można zasięgnąć w Wydziale Zasobów Dyrekcji kolejow. w Stanisławowie. — **Prezes Dyrekcji Kolei Państwowych.**

Okręg Lwów Polskiego Czerwonego Krzyża składa gorące podziękowanie Członkom Kasyna Narodowego za 14,000.960 mp. czternaście miljonów dziewięćset sześćdziesiąt mp. złożonych dla uchodźców z za Zbrucza. Prezes: Koziebrodzki, mp. Sekretarz: Dr. Langner, mp.

Z opery.

„HALKA" Z P. LEWICKĄ.

Ostatnie przedstawienie „Halki" dało nam poznać w roli tytułowej nową siłę. P. Lewicka (Halka) rozporządza głosem, nadającym się tak pod względem wydatności, jak i rodzaju brzmienia dobrze na scenę. Wykonanie muzyczne świadczy o muzykalności i technice nadawania frazom akcentów dramatycznych. Mimo nieodzownej tremy, która nie dała może rozwinąć się głosowi w całej pełni, i śpiew i gra czyniły wrażenie bardzo ujmujące. Debjutantka posiada bezspreczenie nerw sceniczny, Sympatycznym Janusem był p. Dolnicki, który tę partję odtworzył z wielkim powodzeniem. I p. Lewicka i jej partner p. Dolnicki pracują pod kierunkiem dyr. Zaremby w szkole operowej Polsk. Tow. Muzycznego.

Polskie Biuro Parcelacyjne.

Dnia 15. b. m. odbyło się w lokalu przy ul. Bourlarda 2, we Lwowie, pod przewodnictwem prezesa rady nadzorczej, mecenasa dra Dziedzica, walne zgromadzenie Polskiego Biura parcelacyjnego, spółki z ograniczoną odpowiedzialnością.

Według sprawozdania dyrekcji za rok bilansowy 1921, Polskie Biuro parcelacyjne rozparcelowało w tym roku administracyjnym około 8,000 mg. ziemi przeważnie pomiędzy osadników z zachodu we wschodniej Małopolsce, za cenę 195,563 093 mp. — przez co przyczyniło się wydatnie do kolonizacji kresów.

Biuro parcelacyjne, jak to wynika ze sprawozdania, czyniło również usilne i skuteczne zabiegi u władz centralnych, celem ulżenia doli osadników w kierunku uzyskania dla nich pomocy kredytowej i budowlanej.

Zgodnie z wnioskiem rady nadzorczej uchwalono wypłacić udziałowcom dywidendę w wysokości 25 prc, przeznaczyć 10 prc. czystych zysków do funduszu rezerwowego, wreszcie wydzielić na cele kulturalne z tegorocznych zysków sumę 500.000 mp.

Ta ostatnia suma w myśl wniosku Rady Nadzorczej, zatwierdzonego przez walne zgromadzenie spółki, ma być oddana do dyspozycji Towarzystwa Szkoły Ludowej, na cele osadnictwa na kresach, przyczem bliższy sposób użycia tej sumy o naczony być ma przez radę nadzorczą i dyrekcję w porozumieniu z Towarzystwem Szkoły Ludowej.

Na wniosek pp. rektora Syroczyńskiego oraz członka rady nadzorczej redaktora Frylinga postanowiono nadto z bieżących wpływów Biura przeznaczyc sumę 100.000 mp., jako wsparcie dla repatrjantów.

Polskie Biuro Parcelacyjne działało w ten sposób w myśl intencji założycieli, tworząc dla osadników przystępne warunki parcelacji i przyczyniając się wybitnie do poparcia ruchu osadniczego na Wschodzie. Dyrektorami Polskiego Banku Parcelacyjnego są pp. dr. Stanisław Grzesik i dr. Leon Korenecki.

Nadesłane.

Przez szkło powiększające.

NIEUZNANIE MOJEJ WSCHODNIEJ GRANICY.

Dopiero wczoraj wieczorem, kiedy skierowałem nos wprost na gwiazdę polarną i począłem dumać nad tem, czemu wszystko, co na wschodzie, jest takie ważne — zrozumiałem, że przyczyną wszystkich moich nieszczęść było właśnie nieuznawanie mojej granicy wschodniej.

Po stronie wschodniej leżą moje najważniejsze placówki... portfel i żona. Ci dwaj wrogowie ciągle kwestjonują moją politykę wewnętrzną i zagraniczną. Mój portfel jest podobny do urzędu wywozowego, który kpi z moich zarządzeń i wywozi wszystko, co ja powywozę. Nie mogę go wprawdzie posądzać, ani o łapownictwo, ani korrupcję, jednakowoż muszę stwierdzić fakt, że dzięki niemu na moim rynku zawsze wszystkiego jest za mało, czyli, innemi słowy, moja wschodnia granicę od strony portfelu jest ciągle w stanie zabójczej niepewności. Jeżeli mi się uda z tej strony uzyskać jakąkolwiek linję stałą, — postanawiam święcić uroczystość co roku przez 3 dni i 3 miesiące.

Drugi mój wróg, to moja sakramentem przyznana wschodnia połowica. Niestety, i ona nie uznaje mojej wschodniej granicy. Stroje, zęby, kapelusze, meble, szczotki itp. postulaty wschodnie ciągle atakują moją nieszczęśliwą istotę, która z tej właśnie strony jest najbardziej chorą. Jakiś układ ryski czy postanowienia stu najgrubszych ambasadorów mogłoby koniec położyć mojej męce, ustalając raz na zawsze nasze granice.

Dlatego też dziś dopiero rozumiem, co to jest nieuznanie granic wschodnich. **K.**

Z sali Koncertowej.

KONCERT UCZNI PROF. WITOŁDA FRIEMANA.

Produkcje uczni kursu koncertowego prof. W. Friemana przy konserwatorjum Polsk. Tow. muz. złożyły nowy dowód nieustannej a nadzwyczaj gorliwej pracy tego cenionego pedagoga i artysty. W grze uczni uwydatnia się coraz bardziej piętno szkoły ich mistrza, lecz równocześnie w ramach tego kierunku rozwijają się swobodnie poszczególne indywidualności. Tem wspólnem piętnem to gorliwe, pełne zapału dążenie do zdobycia wielkiej biegłości, siły uderzenia, pewności rzutów, bardzo rytmiczna gra ,wprowadzanie ożywionych kontrastów dynamicznych, naturalne i swobodne ruchy wrzy grze. Wszyscy uczniowie i uczennice a więc pp. **Felsówna, Gimpel, Haniszewska, Mieses i Wohlmannówna** wywiązali się ze swego zadania bardzo dobrze. Dla prof. Friemana jest to niewątpliwie wielką satysfakcją, że może się pochlubić szeregiem prawdziwie utalentowanych młodych sił, dla których ostatni koncert niechaj będzie zachętą do dalszej pracy pod kierunkiem ich mistrza. **Grd.**

SPORT.

Pogoń I, II — Czarni I, II. W niedzielę dnia 18 bm. odbędą się zawody powyższych drużyn, pierwsze o godzinie 2'30, drugie o godz. 4-tej popołudniu. Pogoń I, wystąpi w składzie: Haczewski, Olearczyk, Reif, Schneider, Wójcicki, Gulicz, Wieczysty, Bacz, Wacek, Garbień, Słonecki. Pogoń II: Czermański, Mauer, Amrugowicz, Pacowski, Smaczyński, Karzyński, Juras, Gebartowski, Asłanowicz, Tarczyński, Ragan; rezerwowi gracze: Zemanek, Karzyński II i Marian.

Węgry — Szwajcarja 6 : 1. Międzynarodowe zawody zakończyły się świetnem zwycięstwem Węgrów. Wspaniale grała trójka środkowa napadu, Molnar, Orth, Hizcer. Węgrzy wogóle ogromnie górowali nad Szwajcarami. (R. W. H.).

Kurjer ekonomiczny.

Lwów, 16. marca.

+ **Jak dostarczyć Polsce kapitału?** Dnia 21. bm. o godz. 5'30 popoł. odbędzie się w sali posiedzeń Izby handlowej i przemysłowej, ul. Akademicka 17. konferencja, którą zagai p. Aleksander Lewicki, członek Izby handlowej i przemysłowej, na temat naprawy skarbu Rzeczypospolitej Polskiej wedle projektu przedstawionego w jego pracy p. t. „Jak dostarczyć Polsce kapitału?".

Giełda.

+ **Giełda pieniężna.** Na targu akcji przemysłowych w dalszym ciągu gwałtowna haussa. Obroty bardzo ożywione. — Dla walut zupełny brak zainteresowania. — Kursa zniżkowe. — Chodorowskie awansowały na 65000 — Zieleniewski doszedł do 120000 — P. nafta z 7200 podrożały na 7400 — Browary 105000 — Oikos 80000 przy końcu 79000 — Tespy zakończyły kursem 107500 — Pezet osiągnął kurs 8000 — PTH awansowały do 4000 — Siersza el. 6000, nieof. 5200 — W niekotowanych akcjach również liczne transakcje po kursach zwyżkowych. — Jaworzno ok. 230000 Gazy 225000 Len 8000 — Foresta 14000 — Chybi 43000 — Bank Przemysłowy 4000, następnie 4200 — Dolary spadły na 42500 — Londyn 201000 — Zurych ustalił się przy 8000 — Berlin 2'14. Praga 1290. — Tendencja w akcjach wybitnie zwyżkowa, w walutach zniżkowa. Usposobienie w walutach rezerwowane, w akcjach bardzo ożywione.

+ **Giełda zbożowa.** Transakcje w owsie po 136000 loco Tarnopol i 142000 loco Lwów. Sytuacja na ogół niezmieniona. Tendencja ustalona usposobienie słabe. Następne zebranie — giełdy zbożowej odbędzie się w poniedziałek dnia 19 marca 1923 o godz. 5-tej popoł.

+ **Akcje giełdy krakowskiej.** Pol. Tow. Handl. 5000. — Pharma 20000. — Żegluga polska 1400. Zieleniewski 118.000. — Cegielski 115.000. — Warsz. spółka bud. parow. 18.500. — Automotor 5000. — Tepege 46.000. — Polska Nafta 10.000. — Chodorów rafin. 70.000. — Siersza elektr. 6000. — Ćmielów 43.000.

+ **Akcje giełdy warszawskiej.** B. Zjedn. Ziem. posk. 16200 — Cegielski 103000 — Częstocice 153000 — Tow. akc. fabr. cukru 175000 Warsz. kop. węgla 162000 — Lilpoop, Rau i Löw 80000 — Modrzejów 72000 — Ostrowieckie Zakł. 72000 — Starachowice 39500 — Fabr. parow. 18800 — Żyrardów 1650000 — Polska nafta 7500 — Zieleniewski 112000 — Chodorów cukrownia 62500 — Ćmielów 34000.

+ **Giełda warszawska.** (Tel. wł.) (G) Kursa dewiz i walut zagranicznych kształtowały się zniżkowo. Dol. amer. 42000 — Mka niem 2'5 W dziedzinie akcji obroty duże, przy częściowej zwyżkowej tendecji.

Kursa giełdy lwowskiej.

Ż = żądają, T = transakcje. Zresztą: płacą.

A) Akc. Bank.	16 marca	B) Akc przem.	16 marca
Akc. Związk. .	1000	Górka . . .	58000
Dyskont Lw. .	—	Oikos . . .	T 80 00
Handl. Pozn. .	20000	Parowozy . .	T 18250
Hipot. akc. . .	2050	Patrja . . .	5600
Hipot. zemel. .	1000	Pezet . . .	T 8000
Małopolski . .	3300	Pocisk . . .	5000
Powszechny .	2000	Pol. Glob . .	900
Przemysłowy .	T 4200	Pol. Nafta . .	T 7400
Ziemski kred.	2200	Pol. Tow. Bud.	T 6500
B) Akc. przem.		Pol. Tow. H. .	T 4000
Browar Lwow.	T 105000	Rakszawa . .	T 45000
Chodorów .	T 65250	Siersza el. .	T 6000
Karpalit .	10500	Gór. Siersza .	65000
Ćmielów .	T 40000	Tepege . . .	40000
Portland z S. .	—	Tespy sól pot.	T 108000
Galicia . . .	2,200.000	Zieleniewski .	T 120000
Gafota ex . .	T 6300	Zegluga pol. .	1000

Kursa walut Kurjer Lwowski Nr. 65	Lwów — dnia 16 marca 1922		Warszawa dnia 16 marca	Kraków dnia 16 III.	Zurych dnia 16 III.	Berlin dnia 14 III
	Gotówka	Dewizy	Dewizy			
100 Mk. pol.	—100—	—100—	—100—	100	0·01 18	50·00
1 funt ang.	198000—200000	199000—201000	196000—198300	195000-205000	25 18	97755·00
100 frs franc.	263000—266000	265500—268500	262500—268800	24000—26000	33·90	12610 83
100 fr. szwaj.	796000—804000	806000—814000	786000—796000	81500—[illegible]3500	100·00	38800 27
100 frc. belg.	220000 - 222000	223000—227000	227400—230 00	22[illegible]00—24500	28 6[illegible]	1082[illegible] 28
100 K czesk.	125500 - 127500	130000—132000	129000—129000	125 0—13000	15 95	617 45
100 K węg.	1600 1615	1640—1660	—·—	1450 - 1550	— 16	6 81
100 K austr.	60 61	61—62	62·00—63·00	00·55—00·65	—·0074	28 82
100 M niem.	2 5—210	210—216	203—211	1 75—2·15	0·02·58	100·—
1 Dolar am.	42250—42750	41750—42250	41590—42700	40000—43000	537·37	20762 56
100 Lir wł.	21700—219000	218000—220000	200000—206000	20000—22000	25·85	997 50
100 Lei rum.	190000—20000	2000—21000	—·—	129—129	5 45	1050[illegible]
100 guld. hol	1670000—1690000	16 0000—171000	16750—16750	17000—18000	211 75	8224 38
100 K norw.	—·—	P 33500 - 34000	—·—	—	98 2[illegible]	3755 58
100 K duńsk.	—·—	58000—62000	—·—	—	102 75	3680 75
100 K szw.	—·—	—·—	—·—	—	142·00	5137 12

UWAGA: P oznacza kursa poprzednie, ostatnio notowane

Czas odnowić przedpłatę.

OGŁOSZENIA.

Z dziedziny mody.

KAPELUSZE WIOSENNE.

Moda obecna, która wyzwoliła się zupełnie od dawnego niewolnictwa form i monotonnej banalności, przynosi z każdym nowym sezonem pomysły tak nieprzewidziane i oryginalne, że każdy sezon staje się prawdziwą rewelacją dla wtajemniczonych. Przeniknąć te misterje oto zadanie, od którego zależy dla każdej kobiety umiejętność ubierania się. W pierwszej linji w wyborze kapelusza tkwi niemal cała tajemnica podkreślenia należytego urody a co jeszcze może ważniejsze, tej dystynkcji, która jest jedynie przywilejem dobrego tonu.

Chcąc naszym czytelnikom ułatwić poznanie tych misterji, udaję się do znanego i uznanego powszechnie we Lwowie, jako wyrocznia i ostatni wyraz dobrego smaku i wykwintu magazynu p. Szałkiewiczowej w hotelu George'a.

— Czy nie uważa pani za przedwczesne, że gdy zima nie daje jeszcze za wygraną, już poproszę o wprowadzenie mnie w świat mody wiosennej? — pytam uprzejmą właścicielkę magazynu.

— O bynajmniej — brzmi nieco żartobliwa odpowiedź — Zima jest tylko tam, na ulicy. Poza temi szybami już wiosna w całej pełni — u nas panuje zupełna haute saison. Clou sezonu stanowią kapelusze tiu owe, cieszące się największym popytem. Mam znowu w przygotowaniu całą serję, naturalnie w co raz to nowych kombinacjach, gdyż zasada mody jest niepowtarzać jednego wzoru.

Najlepszą ilustracją słów p. Sz. są okazywane mi modele. Każdy inny, każdy oryginalny — a niektóre tak egzotycznie niezwykłe, że są do pomyślenia tylko w wykonaniu tak wytwornem i pełnem dobrego smaku. Są to istne arcydzieła sztuki modniarskiej, które może wykonać tylko najbardziej wyszkolona ręka a obmyślić prawdziwie artystyczna inwencja.

Naprzykład czapeczka w kolorze cytrynowym, haftowana nader misternie w motywy egzotyczne, egipskie.

Zdumiewające również, a prześliczne, są toczki, wykonane z różnokolorowej wąziutkiej pletni, tworzącej wzory dywanowe w smaku bułgarskim. Olbrzymia kokarda z aksamitu lub wstążki sprowadza do jednego zasadniczego to nu rozigranie barw. Hafty słomkowe, kunsztowne ondulacje z drobnych riuszek jedwabnych, powtarzają się na kapeluszach fantazyjnych, przeważnie bardzo wielkich. Do tej stylizacji ornamentowej, najmodniejszej w tym sezonie, dostrajają się nawet kapelusze kwiatowe, skombinowane z główek słomkowych z odwiniętymi rondami, pokrytymi w całości ornamentami z przedziwnie stosowanych drobnych kwiatów.

Jako drugi biegun tej mody, to kwiaty wyolbrzymione n. p. jeden ogromny bratek z pąkiem i listkiem jako ubranie całego kapelusza.

„Dernier cri" mody stanowią przybrania odwiniętych rondek (zw. „crossami", to jest rozłożonymi na dwie strony ra erami z tufą piór strusich pośrodku, oraz połyskliwe, miękkie pióra glicerynowane.

Jednakowoż najważniejszym wymogiem eleganckiego przybrania głowy, objaśnia mnie p. Sz., jest dziś piękny, fantastyczny woal, zarzucony na kapelusz tak, aby ocieniał oczy, spływając wolno po bokach. Ukazuje mi też całą kolekcję takich welonów.

— Na zakończenie pozwalam sobie jeszcze na jedno pytanie. Czy prawdą jest, że pani zamierza odstąpić swój magazyn na inne cele i przenieść się gdzieindziej?

— Jest to zwykła złośliwa plotka, odpowiada p. Sz. Firma moja istnieje od r. 1847, a ja sama prowadzę ją od lat trzydziestu kilku, i zarówno ze względu na poziom mojego magazynu nie jakoteż na stosunek do mojej klienteli nigdybym nie pomyślała o oddaniu go w inne ręce i na inne cele.

I racja. Magazyn p. Szałkiewiczowej stawia Lwów w dziedzinie mody na równi z pierwszymi stolicami europejskiemi i stratą jego byłaby uszczerbkiem dla naszego miasta.

3591 Ninetta.

Drukiem A. Goldmana, Lwów Sykstuska 12. Odpowiedzialny redaktor: Tadeusz Stroiński.